Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 25. | **Kraków, 18 czerwca 1910.** | **Rocznik IV.**

Zabawa Metalowców
W KRAKOWIE
odroczona do dnia 26 czerwca b. r.

Gończy list, czyli książka robotnicza.

Austryacka ustawa przemysłowa zmusza, aby robotnik przez całe swoje życie nosił za sobą książkę robotniczą, która stanowi formalny „gończy list“. Jest tam opis wyglądu właściciela książki, są potwierdzenia od pracodawcy, co do jego kwalifikacyi fachowej i t. p., czasu odkąd dokąd pracował u pana majstra, są tam także czasem tajemne znaki dla pracodawców, aby ich przestrzedz kim jest ów robotnik: socyalista buntownik, czy lizuń potulny.

List gończy ściga złodzieja, defraudanta, mordercę, robotnik musi go sam nosić. Gdy wstępuje do pracy musi oddać książkę pracodawcy, ten patrzy, jak długo gdzie pracował i robotnik choćby najzdolniejszy, lecz nie mógł znaleźć odpowiedniego dla siebie miejsca i musiał często miejsce zmieniać, to wtenczas taki lada majsterek, który nie wart trzewika rozwiązać temu robotnikowi, krzywi nosem i pozwala sobie nieraz na lekceważenie robotnika.

Weźmy n. p. sprawę tę ze strony prawnej, gdy dwóch ludzi zawiera ze sobą jaką umowę, a jeden z nich przed terminem zrywa, to drugi ma tylko drogę sądową i tam musi naprowadzić przed sędzią dowody, że poniósł przez przedwczesne zerwanie umowy straty. Inaczej jest u robotnika, gdy ten nie jest w stanie bez narażenia swojej straty lub z innych powodów dalej pracować i opuści warsztat lub fabrykę bez wypowiedzenia np. 14 dni, to pracodawca zatrzymuje mu książkę robotniczą, a ten bez książki nie może znaleźć pracy i pomimo własnej szkody zmuszony jest nieraz w najwstrętniejszych warunkach pracować. I tak pracodawca jest sam sędzią i wykonawcą kary, która może być bardzo dotkliwą dla robotnika. Książka robotnicza robi zatem z robotnika obywatela państwa II. klasy.

Wszystkie państwa zniosły już dawno ten starocechowy zwyczaj, tylko w Austryi i we Węgrzech jeszcze zmusza się robotników chodzić z książką, szukając pracy.

W innych krajach robotnik austryacki nie potrzebuje książki, nawet zniesiony jest przymus paszportowy, ale w Austryi ani rusz bez książki, z głodu zginiesz, jak jej nie będziesz posiadał.

Posłowie socyalno-demokratyczni na niedawnem posiedzeniu komisyi soc.-politycznej postawili żądanie zniesienia tego hańbiącego dokumentu, a nawet przedstawiciel rządu uznał książkę robotniczą za niegodną kulturalnego państwa, lecz zasiadający przedstawiciele burżuazyi i przemysłowców chórem wystąpili za utrzymaniem książki, a jeden z nich jakiś ograniczony adwokat poseł S t ö l z e l widział w książce robotniczej ważny dokument dla robotnika w celu wykazania swego *alibi,* t. j. dowodu, aby nieraz poczciwy robotnik nie potrzebował niewinnie siedzieć w areszcie śledczym. Dlatego ten ciekawy okaz posła błagał z miną jezuity, aby nie odbierać tym poczciwym czeladnikom tego jedynego środka obrony.

Skutek był przewidziany, bo uratował dla robotnika tę jedyną ochronę według pp. posłów burżuazyjnych, a według zdania robotników najwięcej poniżający dokument jego godności, bo „gończy list“, który krępuje robotnika w swobodzie wyszukania zarobku, nadto oddaje go z dniem podjęcia pracy jurykadurze pracodawcy.

U nas majstrowie potrzebują książki robotniczej do tem ściślejszego prowadzenia „czarnych list“ i to są rezultaty obrad parlamentarnej komisyi socyalno-politycznej, od której tak wiele się spodziewaliśmy.

Robotnicy sobie to zapamiętają.

Międzynarodówka zawodowa.
Sprawozdanie za rok 1908.
(Dokończenie).

Sprawozdanie z Francyi donosi o silnym rozwoju organizacyi i ożywionej agitacyi. Belgia podaje w szczegółowych sprawozdaniach o poszczególnych zawodach dokładny pogląd o organizacyjnym i finansowym stanie związków zawodowych. Ustawodawstwo społeczne całkowicie zamarło.

W Holandyi partya i związki rozwinęły agitacyę za ustawowym dziesięciogodzinnym dniem pracy. Akcya w tym kierunku rozpoczęła się od wielkiej demonstracyi w Amsterdamie. Izba poselska odrzuciła wprawdzie 49 głosami przeciwko 28 ustawowe zaprowadzenie 10-godzinnej dniówki, wezwano jednak rząd, by starano się ograniczyć czas pracy dla wszystkich dorosłych robotników do 10 godzin. Rząd mimo to dotąd nic nie uczynił. Wspólnie również działano na rzecz zdobycia powszechnego prawa wyborczego. Godnem uwagi jest, że organizacya urzędników i robotników państwowych i gminnych jest dobrze rozgałęzioną, istnieje również związek nauczycieli.

W Danii zwróciły związki zawodowe większą część swej działalności na złagodzenie wielkiego braku pracy spowodowanego kryzysem. Przymusowe bezrobocie dosięgło niebywałego stopnia, 20, 35 procent członków było chwilowo bez pracy. Pomimo to związki zdobyły jeszcze 6000 nowych członków.

Dla Szwecyi rok 1908 był rokiem walk, w których robotnicy, przeważnie znajdując się w pozycyi odpornej, zmuszeni byli przeciwdziałać próbom przedsiębiorców obniżenia zarobków. Były to pierwsze zwiastuny tej olbrzymiej walki, jaką w roku następnym przeprowadzili robotnicy ze skutkiem.

Postępy ruchu zawodowego w Norwegii, jakie miały miejsce w ostatnich latach, trwały w dalszym ciągu. Szczególną agitacyę rozwinięto pomiędzy służbą okrętową i robotnicami. Usta-

Hrabiowski przytułek na Herrengasse.
(Obrazek przyszłości).

Jeden z najobszerniejszych pałaców na Herrengasse w śródmieściu (ul. Pańska w Wiedniu). Godzina dziesiąta wieczór. Do westybulu wchodzi jakiś pan. Odźwierny wychodzi doń naprzeciw.

— Jaśnie pan rozkaże?

— Aehe... wszak tu jest „Ochotnicza ochrona szlachecka?

— Do usług jaśnie pana! Przytułek dla hrabiów, nie mających mieszkania, został dopiero przedwczoraj otwarty. Jaśnie pan niema mieszkania?

— Nie wiem... zdaje się!

Jedno pociśnięcie guzika i zjawia się ugalonowany lokaj.

— Louis — zielony apartament dla pana hrabiego.

— Wolf Plump hewbu wstwęt do pwacy... tu kawta! aeh!...

— Proszę, panie hrabio łaskawie za mną się udać.

Salon, w którym się odbywa przyjęcie. Urzędujący prezydent wita nie mającego dachu nad głową jak najuprzejmiej.

— Co za honor, szanowny hrabio! Niezmiernie ucieszeni! Wolno się spodziewać, że pobyt pański potrwa dłuższy czas?

— Nie wiem... — zdaje się. E-e tego.

— Louis — niebieski apartament!

— Pawdon, zielony — aeh, mówiw czwowiek na dole!

— Niemożebne, szanowny hrabio, zielony apartament już zajęty. Hrabia Takowa dziś z Paryża przybył... Louis, czy hrabia Takowa dostał swą zupę?

— Do usług pana prezydenta, dwie porcye nawet... był bardzo wyczerpany.

— Czy hrabia Takowa wyraził jeszcze jakie życzenia?

— Tak jest, panie prezydencie!

Hm!... zawsze jeszcze?...

— Zawsze jeszcze, panie prezydencie!

— Proszę powiedzieć hrabiemu, że swoimi dochodami może swobodnie rozporządzać. Dla hrabiego leży jakieś rekomendowane pismo z Serbii, z przekazem na ośm dynarów. A jeszcze coś dla hrabiego Takowy z poczty. Oda do zbawcy ojczyzny. Tu prośba o udzielenie orderu Sawy. Idźcie... A zatem, mój kochany hrabio, z panem. Pan wiesz, pewne formalności...

— Wozumiem... pytaj pan tylko!

— Jesteśmy przecież między sobą... Byłoby mi przykro, gdyby się statuta miały okazać przeszkodą dla wstąpienia pańskiego do naszego instytutu szlacheckiego... Paragraf pierwszy: Do przyjęcia do szlacheckiej ochrony ten tylko się nadaje, który obok swego szlachectwa może się wykazać, że nigdy nie pracował, ani też nigdy nie próbował dostać pracy... pardon, kochany hrabio, ale my musimy postępować surowo, odkąd dożyliśmy tej potworności, że nawet szlachcice zbiegają między woźniców tramwajowych!

— Niema stwachu, ee... tego... Na honow... nigdy nie pwacowaw nawet o posadę stawosty się nie ubiegaw!

Paragraf drugi: Celem przyjęcia do szlacheckiej ochrony należy przedłożyć dowód, że starający się stracił swój majątek w prawdziwie kawalerski sposób. Jako kawalerskie wydatki uznaje się wyłącznie tylko: sustentacye dla „miłych chrząszczyków“, kąpiele z szampana dla faworytek, straty w grze i na torze. Potrafisz pan, szanowny panie hrabio, udowodnić?...

wodawstwo społeczne postąpiło naprzód: zwłaszcza zasługiwał na uwagę projekt ustawy o prawie koalicyi, ustawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby, oraz wniosek dotyczący rozbudowania inspekcyi przemysłowej.

Sprawozdanie z Finlandyi wskazuje, że niewielkie zmniejszenie się liczby członków spowodowane było nietylko złymi stosunkami w życiu gospodarczem, lecz również wzmaganiem się reakcyi politycznej. Większe walki prowadzono w przemyśle metalowym i papierniczym.

W Austryi w następstwie kryzysu gospodarczego straciły związki zawodowe 19.000 członków. Ujemnie oddziaływały też usiłowania towarzyszy czeskich, którzy starają się istniejące związki centralne rozszczepić na stowarzyszenia narodowościowe.

Bośnia i Hercegowina nadesłały po raz pierwszy sprawozdanie. Niski stan oświaty ludowej (80 procent analfabetów), reakcyjne zarządzenia władz, bezwzględność przedsiębiorców, zastój w życiu gospodarczem, rozbicie organizacyi na związki narodowe itp. utrudniają wprawdzie rozwój organizacyj centralnych, lecz postępów jego nie mogą powstrzymać.

Na Węgrzech ruch zawodowy wystawiony był na większe jeszcze prześladowania, jak w latach poprzednich. Rząd rozwiązuje nietylko poszczególne sekcye, lecz również czepia się i centrali. Robotnicy odpowiedzieli na wzmagające się szykany strejkiem generalnym.

W Kroacyi, Slawonii, Serbii i Bułgaryi ruch zawodowy wprawdzie mało jeszcze skonsolidowany, postępuje raźno naprzód.

W Szwajcaryi, posiadającej rozwinięty przemysł eksportowy, powszechny kryzys musiał się oczywiście dać odczuć. Wartość wywozu w roku 1908 wobec roku poprzedniego cofnęła się o 114·5 milionów franków, wynosząc ogółem 1038·4 milionów franków. Liczba członków i ilość walk zarobkowych odpowiednio do tego zmniejszyła się nieco. Związek drukarzy obchodził 50-lecie istnienia swej organizacyi.

We Włoszech ruch robotniczy pomyślnie się rozwija, centralizacya coraz bardziej toruje sobie drogę. W strejku robotników rolnych w prowincyi parmeńskiej uczestniczyło 30.000. Po dwumiesięcznym trwaniu walka zakończyła się dla robotników bez znaczniejszych korzyści. Ogółem w roku sprawozdawczym naliczono 1680 strejków z 300.000 robotników. Ustawodawstwo społeczne znajduje się w stanie stagnacyi.

W Hiszpanii rozwój związków centralnych hamowanym jest ciągle jeszcze przez prądy anarchistyczne. Pomimo to liczba członków pokaźnie wzrosła. W roku 1899 liczyła centrala dopiero 26.000 członków, w roku 1908 wynosiła ona przeszło 39.000. Aby zniweczyć ruch strejkowy, poczęto z polecenia rządu aresztować przywódców ruchu zawodowego i socyalistycznego. Wszelkie pisma socyalistyczne zgnębiono, wszelkie lokale robotnicze i biura zamknięto. Zwłaszcza w większych miastach wkrótce wszystkie więzienia były przepełnione. W samym Madrycie naliczono przeszło 400 aresztowań. Tyrańskie i brutalne zarządzenia rządu przeciwko klasie robotniczej, zwłaszcza w Katalonii, wywołały ogromne rozgoryczenie w masach ludowych, które wzrosło jeszcze, gdy następnie aresztowanych zaczęto rozstrzeliwać. Centrala krajowa i partya socyalistyczna domagały się energicznie odwołania konserwatywnego gabinetu Maury. Z okazyi ruchu protestującego przeciwko wojnie w Maroko wytoczono przewodniczącemu krajowej centrali nie mniej jak siedem oskarżeń (procesów), oprócz tego dwa drugiemu przewodniczącemu, jeden przeciwko sekretarzowi, podczas gdy jeden z członków zarządu został przez sąd wojenny zasądzonym na 6 miesięcy więzienia.

Wspaniale przedstawia się potęga finansowa związków zawodowych, mimo iż brakuje sprawozdania z Francyi, Belgii, Hiszpanii, Bośni i Północnej Ameryki. Związki zawodowe miały dochodu 126,387.013 m., wydatków 109,991.960 marek. Stan kasy tylko w 12 krajach wynosi 175,909.970 marek. Dokładne sprawozdanie przysłało tylko 13 krajów. Wydano na zasiłki podróżne 1,491.279 marek (1907 — 3,283.386), zasiłki dla bezrobotnych 21,438.741 marek (17,109.458), zasiłki dla chorych 20,073.015 m., (13,801.954), zasiłki na wypadek niezdolności do pracy 7,464.619 marek (695.917), na pogrzeby 3,327.875 marek (3,016.075), inne zasiłki 2,784.211 m. (5,124.863), razem 56,579.740 marek (43,548.087).

Na strejki i lokauty wydało 11 krajów 15,727.870 marek (1907 — 19,601.413). Największe wydatki na strejki i lokauty wykazują Niemcy z 6,814.994 marek (1907 r. 15,163.919); późniéj następuje Szwecya z 3,208.085 marek (922.220), Anglia z 2,667.260 marek i Austrya z 1,212.102 marek (1,521.323).

Publikacyę całą zamyka sprawozdanie ze Stanów Północnej Ameryki. Na kongresie w Torento powzięto uchwałę przyłączenia się do międzynarodowej centrali. Ogólna liczba zorganizowanych robotników szacowaną jest na 3 miliony.

Przegląd społeczny.

Bojkot wódki w Niemczech. Zeszłoroczny zjazd socyalnej demokracyi w Lipsku uchwalił bojkot wódki. Wszystkich świadomych robotników Niemiec zobowiązał do niepicia wódki, tej trującej opary, wyrabianej przez junkrów pruskich, ciągnących stąd milionowe zyski. W ostatnim czasie ogromnie cofnęła się konsumcya wódki (alkoholu) w Niemczech.

Według urzędowych obliczeń wytwórczość i zużycie alkoholu od października 1909, kiedy poczęła obowiązywać nowa ustawa o opodatkowaniu wódki, do kwietnia 1910, a więc w ciągu siedmiu miesięcy, w porównaniu z odpowiednim okresem przed rokiem przedstawiały się w następujący sposób (w hektolitrach):

	1908/9	1909/10
wytwórczość	3,651.844	3,127.726
spożycie	1,489.320	1,044.188
użytek przemysł.	1,046.125	1,182.153

Spożycie alkoholu do picia zmniejszyło się zatem o 29.9%, ogólna wytwórczość cofnęła się o 14·3% i tylko ilość alkoholu na użytek przemysłowy zwiększyła się o 12·9%. Robotnicy w Niemczech z takiego wyniku swej uchwały bojkotowej mogą być dumni. Gorzelnicy natomiast zgrzytają zębami, że lud roboczy tak stroni od wódki, przez co zyski ich pokaźnie się uszczuplają. Dla klasy robotniczej osiągnięte już rezultaty bojkotu będą nowym bodźcem aby w dalszym ciągu energicznie go przeprowadzić.

Junkrzy zaciskają pięści ze wściekłości, że lud roboczy umiał im tak pysznie szyki popsuć, ale wściekłość ich jest daremną. Okazuje się również, że dochody rządu z podatku wódczanego się cofnęły. Lud udaremnił poniekąd niecne dzieło szlacheckiego Koła polskiego i księży centrowych, t. zw. reformę finansową. Przez bojkot wódki uratował dla siebie wiele milionów marek, któreby inaczej utonęły w paszczy rządu hakatystycznego, junkrów pruskich i po części także szlachciców polskich. Partya socyalistyczna dokonała więc bojkotem wódki dzieła, posiadającego niezwykle doniosłe znaczenie kulturalne.

Walka z „Vacuum oil Company“. Na żądanie rafineryj naftowych w Drohobyczu i Borysławiu rząd austryacki postanowił wystąpić ostro przeciwko rafineryom amerykańskiej „Vacuum oil Company“, z których główna znajduje się w Dziedzicach, ażeby ochronić galicyjsko-austryacki przemysł rafinowania nafty przed zabójczą wprost konkurencyą z tej strony. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rząd, oprócz wielu innych, zamierza jeszcze zastosować następujące środki represyjne: wypowiedzenie wyjątkowej taryfy kolejowej, która dozwala rafineryi w Dziedzicach sprowadzać ropę za opłatą niezmiernie niską (97 zamiast 190 halerzy), dalej odebranie Amerykanom wagonów cysternowych. Nadto jeszcze zamierza rząd wypowiedzieć układ, dotyczący dowożenia nafty z dworca do rafineryi w Dziedzicach. W kołach rządowych przypuszczają, że te ograniczenia wywrą pożądany skutek i że zmuszą Amerykanów do zaprzestania dotychczasowych manipulacyj konkurencyjnych.

Ministerstwo kolei wydało już rozporządzenie do dyrekcyi kolei północnej, w którem poleca jej, aby rafineryom w Dziedzicach i Limanowej, należącym do „Standard Oil Company“ wypowiedziała kontrakt co do dowozu surowca do tych rafineryj. Wypowiedzenie to wchodzi w życie po trzech miesiącach.

Dalej ogłosił dziennik rozporządzeń kolejowych cofnięcie wyjątkowych taryf dla surowca z rafineryj, będących przedsiębiorstwami amerykańskiemi. To rozporządzenie wchodzi w życie w dwa miesiące po jego ogłoszeniu.

Rząd prowadzi rokowania z zastępcami kolei państwowych węgierskich co do równoległego postępowania tych kolei, celem zwalczania amerykańskiej konkurencyi.

Obecnie odbywa się w ministerstwie kolei konferencya, mająca na celu dalsze zarządzenia przeciw amerykańskim przedsiębiorstwom naftowym, w szczególności ograniczona ma być ilość rafinady rafineryj, będących własnością Amerykanów.

Z warsztatów i fabryk.

Frysztat. (Z walcowni). W tutejszej walcowni znajduje się brutalne i nieokrzesane indywiduum, jakiś Starkmann, dozorca przy robotnikach w magazynie. Był on kiedyś zwy-

---

— A to pyszne! Ta przypatrz mi się pan tylko...

— Jestem uspokojony, panie hrabio.

Paragraf trzeci: W uwzględnieniu szczupłych na razie rozporządzalnych funduszów, których hojniejsze zaopatrzenie ze strony wielu wielkich przemysłowców, którzy nam swe usługi ofiarowali, dopiero wówczas nastąpić może, kiedy nastąpi ogólne obniżenie płac robotniczych, jak również celem zapobieżenia przepełnieniu ochrony szlacheckiej, należy przyjmować tylko takich, notorycznie zubożałych towarzyszy stanu, dla których już nawet niemożliwem było dostać za córką jakiegoś żydowskiego fabrykanta, właściciela kopalń lub bankiera posagu dwa miliony.

— Potrafisz pan, szanowny hrabio, dostarczyć dowodu?

Tu... czytaj pan ten list, który dziś... ee... tego.

— Jeżeli pan pozwoli, panie hrabio... Wasza Wysokość... szczęśliwym czuć... Eliza... Milion ośmkroć sto tysięcy... Resztę, jak tylko obniżenie płac robotniczych w kopalniach... Bezczelny list, na seryo! Pan odpowiedziałeś, panie hrabio?

— Aeh! — żydowi odpowiedziaw, że f w a k i w ę k a w i c z k i d o ś l u b u s a m e t y l e k o s z t u j ą.

— Pańska ręka, szanowny hrabio! Jesteś pan przyjęty... Louis.

Służący wchodzi.

— Pan prezydent rozkaże?

— Dla pana hrabiego świeżą bieliznę i porcyę zupy!

— Do usług pana prezydenta!

— Louis!

— Panie prezydencie.

— Nie zapomnieć wysłać jutro odezwę do wiedeńskich gazeciarzy.

— Stanie się, panie prezydencie. Do „Arbeiter Zeitung“ także?

— He? Nie pyskuje już więcej?

— Przeciwnie, panie prezydencie! O hrabiu Titi, którego nam wczoraj przyniesiono, jest w dzisiejszej „Arbeiter Zeitung“ ładne sprawozdanie. Tu jest wycinek...

— Daj go tu!... Hrabia Titi... niegdyś znany letkiewicz... lew buduarów... głośne śniadanka... rozmiękczenie mózgu... sparaliżowanie... No, te draby zyskują rzeczywiście przed nami mores!... W jakiej rubryce był ten artykuł?

— „Ryzyko szlacheckiego nieroby“ — panie prezydencie.

czajnym parobasem gdzieś na Wołyniu, dlatego też dziś z robotnikami, jemu niby podwładnymi, chce postępować tak, jak z nim postępowali kiedyś różni ekonomi.

Niedawno napadł na robotnika, który trochę stanął przy pracy, spoliczkował go i tłukł go głową o ścianę. Ten grubianin wychwala się zawsze, że on już pomoże wszystkim robotnikom. Najbardziej wścieka się, jeżeli który robotnik, znający jego przeszłość i dzisiejszą pustą zarozumiałość i gburowatość, nie mówi do niego: „panie Starkmann". Biada takiemu, kto mu się nie kłania uniżenie!

Mamy jeszcze inne kawałki o nim, lecz ufamy w dobrą wolę kierownika walcowni p. Goldsteina, że ukróci samowolę butnego naganiacza, wcześniej niżby z tego miały wyniknąć jakie następstwa, ponieważ z powodu brutalnego postępowania Starkmanna panuje ogromne rozgoryczenie między robotnikami.

Trzebinia. (Majster Warzecha). W hucie cynkowej jest majster Paweł Warzecha, temu bydlakowi z „kulturlandu" zdaje się, że u nas w Galicyi można tak postępować z robotnikami jak w Kamerunie z niewolnikami. Jak wiadomo w Zagłębiu Chrzanowskim aż roi się od Prusaków rozmaitego gatunku, którzy w Niemczech nie mogą znaleźć zajęcia lub nic nie umieją, lub też są tak znani ze swej brutalności, że robotnicy niemieccy na pysk wyrzuciliby z fabryki, gdyby który z nich się tam zjawił. I dla tych właśnie otwarło się u nas pole. Niedawno przybyli tu jeszcze jako żebracy, dziś są już zamożnymi ludźmi i zdaje im się, że oni owładnęli już całe Zagłębie i mogą postępować z ludźmi, jak im się podoba. Zaś nasz „ludek" w większej części jeszcze potulny i pokorny, pozwala się od tych zbydlęconych Prusaków poniewierać, bić po twarzy i kopać, zamiast jednemu i drugiemu dać nauczkę, żeby setnemu odniechciało się podnieść rękę na polskiego robotnika.

Do całej takiej i podobnej sfory należy nasz Warzecha — psy, polskie świnie, to są jeszcze łagodne wyrazy, których używa do robotników. Ta Warzecha ośmieliła się robotnika K. Majcherczyka chwycić za gardło i bić. Podobnie chciał zrobić z robotnikiem Motyką, lecz ten byłby szwabowi napewno zęby powybijał, dlatego obleciał go tchórz i dał Motyce spokój. Z Motyką stawał później do sądu. Przed terminem namawiał robotników, aby zeznawali fałszywie na jego korzyść, bo inaczej wydali ich z pracy. Motykę oddalił zaraz bez 14 dni, niby za to, że ludzi buntuje, t. j. że nie pozwolił się przez Warzechę poniewierać i bić i chciał mu z okładem oddać, coby mu się słusznie należało. Tak towarzysze, robotników coraz gorzej u nas poniewierają i biją lada Warzechy, a my pokornie to znosimy, oni potem jeszcze lepiej hulają po naszych karkach. My musimy raz tych pruskich przybłędów nauczyć, że gdy chcą jeść chleb z pracy polskiego robotnika, to muszą się też z nim po ludzku obchodzić, inaczej mogą się doczekać panowie „z za słupka", że poznają w całej postaci polskiego robotnika, gdy straci swą cierpliwość, a wtenczas „panie" Warzecha gotów się „pan" zadławić polskim chlebem i krzywdą robotnika. Powiedz to „pan" także i swym landsmanom. Wy robotnicy chcecie raz zrzucić jarzmo takiego niewolnictwa i wprowadzić porządek w hucie, to wstąpcie do organizacyi metalowców, odbywajcie zgromadzenia, omawiajcie wasze krzywdy, podawajcie o każdej krzywdzie do „Metalowca", hartujcie się i przygotowujcie do walki o sprawiedliwość i lepszy zarobek. To jest jedyny środek przeciw wyzyskowi i zbydlęconym Warzechom.

Trzyniec. Kryzys w hutach tutejszych panuje dalej. Niema jednego miesiąca, ażeby dziesiątki a nawet setki tu po kilka i kilkanaście lat pracujących robotników nie zostało wydalonych, albo też wskutek nieznośnych stosunków nie uciekało stąd, ażeby szukać sobie wyżywienia gdzieindziej. Ci zaś robotnicy, którzy w hutach na dalej pozostają, są wprost niewolnikami, i z trwogą patrzą w przyszłość. Odpoczynek niedzielny prawie zupełnie został zniesiony, i nawet jeszcze podwójnie w niedzielę przymusza się robotników pracować, i w większej części oddziałów pracuje się co niedzielę „durch", to znaczy bez przerwy dzień i noc. Prawie codziennie zmienia się robotników do pracowania „przez czas" tak, że trzyniecki robotnik jest częstokroć więcej niż 100 godzin tygodniowo zatrudniony. Przytem jeszcze wielką ilość czasu musi oddać na ćwiczenia i na wartę w fabrycznej straży ogniowej. Płace zostały we wszystkich oddziałach zredukowane, i jeżeliby który robotnik odważył się okazać swoje niezadowolenie, to bezwzględnie wyrzuca się go na bruk. Ciężkie czasy mają robotnicy trzynieccy obecnie do przetrzymania, lecz przytem jest najboleśniejsze to, że większą część winy trzeba przypisać postępowaniu samych robotników. Kiedyśmy jeszcze przed półtora rokiem ostrzegali robotników przed możliwą katastrofą, jaka ich spotkać może, i namawialiśmy ich do organizacyi, wtenczas naszych rad i przestróg nie chcieli słuchać, ba, nawet słuchała jedna część Zgórniaka i Bury i cieszyła się, że ci psy wieszali na socyalistów, i druga część z samego strachu, ażeby „Polska partya socyalno-demokratyczna" nie zawiodła ich do Galicyi, poszła na lep demagogów ze „Ślązaka". Obecnie płaczą i narzekają i wołają: „Dlaczegóż socyaliści nic przeciwko temu nie robią?"

Możemy tym zawiedzionym całkiem ze spokojnym sumieniem powiedzieć: Niech Wam teraz pomaga Bura, wszak on przecież zawsze krzyczał, że socyaliści w Trzyńcu już zbankrutowali i „Gwiazdka" zawsze pisała o wielkiej i potężnej organizacyi chrześcijańskiej w Trzyńcu. Do zwolenników „Ślązaka" możemy powiedzieć: Wszak w trzynieckich hutach są kierownikami sami „Echt-Niemcy". Przecież jeszcze w zeszłym roku napisał „Ślązak", że w tych trzynieckich oddziałach, gdzie są kierownikami Niemcy, są bardzo dobre stosunki, więc dlaczegóż teraz to narzekanie, kiedy we wszystkich oddziałach kierują sami Niemcy? Gdzież jest teraz „Ślązak"? Zaś naszym towarzyszom powtarzamy: Nie traćcie otuchy i nadziei, wszak przetrwaliśmy już gorsze czasy, i przecież nie zdołano nas zgnębić! Zależy to od pracy towarzyszy samych, czy dłużej czy krócej te szykany trwać będą. Spokojnie i pewnie niech każdy wspiera naszą pracę organizacyjną, i jeżeli każdy członek organizacyi, których dziś przecież jeszcze mamy znaczną liczbę, bo około 150, pozyska jeszcze jednego, to już znaczna część będzie robotników zorganizowanych. I w krótkim czasie, kiedy kryzys przetrwamy, i zdołamy go niezgnębieni przeczekać — rozpoczniemy znowu silną akcyę nad podniesieniem naszej organizacyi, która będzie w stanie przypomnieć brutalność trzynieckiej dyrekcyi.

Bogumin. Panująca drożyzna nigdzie do tak wielkiego stopnia nie doszła, jak u nas w Boguminie; w Ostrawie, nawet w samym Wiedniu można taniej żyć niż tutaj. Natomiast płaca za to jest aż nadto niedostateczna, robotnicy (z małymi wyjątkami) przeważnie za 2 K. 60 do 3 K. dziennie po lat kilka pracują. Komentarz chyba zbyteczny. Wystarczy tych wymorzonych robotników na drodze z pracy idących zobaczyć, a każdy przyznać musi, że panuje u nas straszna nędza. Terror fabrykantów i ich naganiaczy z jednej, a bieda i nędza z drugiej strony, otworzyły oczy tutejszym robotnikom metalurgicznym i wskazały im drogę, po której mają postępować, jeżeli chcą los swój polepszyć. Lecz jeszcze jest kilku robotników, którzy myślą przez lizuństwo i denuncyatorstwo do jakiegoś wyższego stopnia dojść. Lecz widzieliśmy, co się stało lizuniowi Wawrowiczowi i tak się wszystkim stać może. Czas najwyższy, by robotnicy zrozumieli, że tylko silna organizacya zawodowa skutecznie broni interesów robotniczych i wszelkie zakusy wyzyskiwaczów odpiera. Dlatego obowiązkiem jest walczyć w szeregach organizacyi o nasze wyzwolenie. Jeżeli się nie zorganizujemy wszyscy, to możemy się spodziewać jeszcze gorszych niż obecne czasów.

Sanok. Ludzie wierzący utzymują, że duch złego człowieka i po śmierci odbywa pokutę na ziemi w rozmaitych postaciach, prześladując ludzi. Duch ś. p. dyrektora Drewnowskiego zdaje się jeszcze nie opuścił fabryki sanockiej i trzyma się jeszcze w portyerni. Opętał on naszego portyera i kto wie jak na tem portyer fabryczny wyjdzie. Radzilibyśmy mu jak najrychlej wyzbyć się podszeptów złego ducha i nie uprawiać jego zleceń co do kolportowania „Podogońca" czyli „Gońca" bo może na tem bardzo źle wyjść. Choć p. Padlewskiemu smakuje strawa tego bagienka, to jednak my robotnicy nie dopuścimy aby w portyerni urządzoną była kloaka z „Podogońcem" w celu kolportowania tej zakały wśród robotników fabrycznych. Robotnik z zasady nie powinien do ręki brać pisma, które w najwstrętniejszy sposób występuje przeciw klasie pracującej. „Goniec" jestto drugie wydanie „Słowa Polskiego" organu wszechpolaczków przeznaczony dla ciemnych robotników w celu dalszego tumanienia ich, i zjednania robotników dla „żółtej", organizacyi, którą usiłują zaszczepić na gruncie polskim.

Przestrzegamy Was towarzysze abyście nie wpadli w zastawione sidła przez spółkę Endeków z Horowiczem. Pisma takie jak „Goniec" powinniście ze wstrętem odrzucić od siebie, macie towarzysze własne pisma zawodowe i polityczne, które zawsze stoją na straży waszych interesów, bronili Was i bronią na każdym kroku. Zdradzacie sami siebie, gdy wydajecie choćby jeden grosz waszym wrogom, i tem samem kupując rozmaite „Gońce" pomnażacie ich fundusz, zapomocą którego prowadzą walkę przeciw Wam, ziejąc nienawiścią ze szpalt swych pism przeciw zorganizowanym świadomym robotnikom jako zjednoczonej sile, przeciw wyzyskowi uprawianemu przez klasę, dla której te pisma stoją na usługach.

Towarzysze! oprócz pism zawodowych, tylko „Naprzód" „Głos" „Prawo Ludu" i „Zemla" i „Wola" są naszemi pismami i tylko te powinniśmy prenumerować i kupować. Wszelkie inne są wydawane przez Waszych wrogów, i przeciw Wam!

Krasna przy Wiel. Mezeritsch (Morawy) firma Beer i spółka fabryka maszyn rolniczych zlokautowała w sobotę dnia 4 czerwca br. wszystkich robotników. Powód do lokautu dał jeden ze wspólników nazwiskiem Wachstein, człowiek młody i niedoświadczony, kóry sądził że robotnikom napędzi strachu i że przyjdą błagać o robotę. Lecz młokos ten grubo się pomylił. Od czasu gdy on jest w spółce, redukują się ciągle płace akordowe, a wszelka interwencya przedstawicieli Związku nie odnosiła skutku. Jak daleko Wachstein posuwał się w swym krwiożerczym wyzysku robotników niech posłuży fakt, że już 4 razy redukowano płace. Robotnicy byli tem postępowaniem do żywego rozgoryczeni lecz w obecnych czasach i bezradni. Aby z góry już opinię przygotować po stronie firmy ogłaszano, że robotnicy chcą strejkować i tymczasem zniszczyć przedsiębiorstwo i teraz taksamo chcą wmówić, że to robotnicy temu są winni. Naturalnie że pisma burżuazyjne jak zwykle podniosą to kłamstwo na swoich szpaltach. Reprezantanci robotników dwukrotnie starali się uniknąć lokautu, jednak zawsze się rokowania rozbiły o nietakt i opór Wachsteina, co nawet stary Beer uznał, że postępowanie jego wspólnika wobec robotników jest niewłaściwe i chciał sam prowadzić rokowania lecz musiał uledz naleganiom ordynarnego młokosa. Robotnicy znajdą potrzebną siłę do poskromienia i nauczenia rozumu takich panów fabrykantów w rodzaju Wachsteina lecz czy to przedsiębiorstwu wyjdzie na dobre, wątpimy.

Niech żaden metalowiec nie jedzie i nie przyjmuje w tej firmie roboty.

Sekcya odlewaczy.

Kraków. Po odbytych kilku zebraniach, postanowili odlewacze założyć swoją własną sekcyę. Kierownictwo sekcyi powierzono pięciu kolegom, którzy odbyli już 2 posiedzenia, na których omawiano sposób dalszego rozwoju swej sekcyi

i agitacyi. Interes odlewaczy żelaznych, jak i metalowych wymaga koniecznie jednolitego postępowania aby stosunki we wszystkich krajowych fabrykach nietylko odpowiadały miejscowym stosunkom ale ile można ukształtować je jednolicie. Kierownictwo sekcyi zwróci się do wszystkich miejscowości fabrycznych z apelem do zgłoszenia zorganizowanych członków do sekcyi, do rozwinięcia silnej agitacyi wśród odlewaczy do wyboru mężów zaufania i korespodentów. Do dyspozycyi sekcyi odlewaczy przy Związku Metalowców, redakcya „Metalowca" utworzyła osobną rubrykę, w której wyłącznie korespodencye, sprawy odlewaczy i komunikaty omawiane będą. Do Kierownictwa sekcyi wybrani zostali: koledzy Kostkowski, Ciupka, Uchlarz, Kraja, Pytarz i Szczeniarz. Wszelkie korespodencye należy nadesłać pod adresem: Marceli **Kostkowski** Kraków ul. Długa l. 22.

Koledzy odlewacze z Krakowa i okolicy!

W niedzielę 26 bm. o godzinie $10^{1/2}$ odbędzie się zgromadzenie poufne odlewaczy metalowych i żelaznych we własnej sali przy ulicy Zwierzynieckiej 1, 10 l p.

Na porządku dziennym sprawy dotyczące wyłącznie odlewaczy.

Zapraszamy wszystkich zorganizowanych i niezorganizowanych odlewaczy i spodziewamy się że żadnego z was kolegów na tem zebraniu nie braknie.

Każdy członek powinien regularnie płacić tygodniowe wkładki do organizacyi metalowców, a to dlatego, aby nie stracił już nabytych praw.

Każdy metalowiec powinien stać się nieugiętym agitatorem Związku metalowców i zdobywać nowych członków. Wtenczas organizacya stanie się coraz to silniejszą i zdatniejszą do prowadzenia walki z fabrykantami.

Sprawy techniczne.

Barometr elektryczny. By wahania słupa rtęciowego w barometrze zwykłym można było dokładniej odczytywać, a wskutek tego i ciśnienie powietrza lepiej określić, B. Goldschmidt obmyślił następujący przyrząd: w rurkę barometrową, stanowiącą różnicę Toricellego, założył nitkę węglową, zagiętą w kształcie litery *V*. Spiczasty koniec zapuszczony jest w rtęć, dwa zaś inne wystają przez rurki szklane w różnych miejscach. Końce te są włoczone w obwód elektryczny, zawierający baterye galwaniczną (akumulatory), stopniowany opornik oraz galwanometr z ustalonym punktem zero, dla określonej siły prądu.

Jasnem jest, że gdy rtęć podniesie się w rurce, to zmniejszy się ogólny opór w obwodzie prądu, ponieważ ten ostatni będzie miał do przebieżenia mniejszą długość nitki węglowej, a zatem galwanometr pokaże prąd silniejszy. Odwrotnie, gdy rtęć opadnie, opór się zwiększy, wskutek zwiększenia się długości nitki węglowej, po której prąd przebiedz musi, więc galwanometr pokaże mniejszą siłę prądu.

Nitka węglowa zapuszczona jest w rtęć tak głęboko, że zawsze się z nią styka. Ażeby uwzględnić zmiany wysokości słupa rtęciowego wskutek wahań temperatury, w obwód prądu włączony jest termomert, zaopatrzony również jak i barometr w zanurzoną nitkę węglową. Przy pomiarach włącza się najprzód termometr i nastawia wskazówkę galwanometru na zero, przez odpowiednie regulowanie oporu. Ponieważ zaś opór jest dokładnie wiadomy, więc można z części włączonej tegoż określić wysokość słupa rtęciowego z dokładnością do 0·1 *mm*. Urządzenie to dało możność sprawdzenia dotychczasowego przypuszczenia, które jednak nie mogło być ujawnione przy zwykłym barometrze, a mianowicie, że ciśnienie powietrza nawet w ciągu pięciu minut nie jest stałe lecz zmienia się.

Płynne materyały opałowe. Sir Bowerton Redwood w Londynie na VII kongresie międzynarodowym dla chemii stosowanej wypowiedział na powyższy temat odczyt treści następującej:

W ostatnich latach ropa, jako paliwo, stosowana jest coraz częściej. Przyczyna ta wywołała eksploatacyę źródeł o znacznie mniejszej wydajności względnie do eksploatowanych dawniej. Pomimo to, produkcya nafty w porównaniu z produkcyą węgli kamiennych jest jeszcze nadzwyczaj mała.

W roku ubiegłym produkcya węgli kamiennych na całym obszarze kuli ziemskiej wynosiła okrągło 1000 mil. ton, gdy nafty tylko 35 mil. ton i, chociaż przypuszczalnie jej produkcyę możnaby znacznie zwiększyć, jednak nie może być mowy, by nafta zdolna była w zupełności zastąpić węgiel.

Nafta wprawdzie rozmieszczona jest prawie równomiernie na całej ziemi, jednak dotychczas tylko w niektórych miejscach odkryto ją w stanie, nadającym się do eksploatacyi. W ostatnich czasach wykazały wielką wydajność źródła w Indyach Holenderskich i na wyspie Borneo.

Ropa naftowa w silnikach spalinowych bywa stosowana z większym pożytkiem, niż do ogrzewania kotłów parowych, bo, gdy maszyna parowa jest w możności zamienić w pracę zaledwie około 12% energii, zawartej w materyale opałowym, silniki spalinowe — 25%, silnik Diesela nawet więcej.

Próbowano również przystosować silniki wybuchowe do parowozów. Co się tyczy okrętów, to dotychczas ograniczono się zastosowaniem silników wybuchowych tylko do mniejszych parostatków. Wynika to stąd, że wprowadzona niedawno turbina parowa zapewniła parze na dłuższy czas pierwszeństwo.

Zużytkowanie ropy, jako opału w r. 1907 wynosiło na kolejach amerykańskich 18,885.691 baryłek (barrels) w porównaniu z 15,577.677 bar. w roku poprzedzającym. Jako palniki stosowane są prawie wyłącznie rozpylacze parowe albo powietrzne.

Na okrętach stosują przeważnie rozpylanie zapomocą prądu powietrza; na lądzie używana jest w tym celu para wodna.

Kocioł parowy niewątpliwie daleki jest od doskonałości, utrudniając w znacznym stopniu zamianę paliwa w energię; nic dziwnego przeto, że tę wadę starano się już od dawna usunąć.

Profesor Brünler zaproponował w tym celu spalanie paliwa płynnego w bezpośredniem zetknięciu z wodą, co, jak prof. Pictet wykazał, jest możliwe nawet przy zupełnem spaleniu cząsteczek materyału opałowego, gdy wprowadzimy go pod ciśnieniem wraz z powietrzem do kotła. Są tu jednak potrzebne dość drogie kompresory. Dalej, łatwo zauważyć można, że wskutek obecności dużej ilości dwutlenku węgla i azotu, jako produktów spalenia, niemożliwe jest w praktyce stosowanie maszyn parowych z kondensacyą, ponieważ pompy powietrzne wypadałoby dawać o tak wielkiej wydajności, iż w rezultacie nie otrzymalibyśmy żadnego zysku. Dlatego też systemu bezpośredniego spalania paliwa z wodą żadną miarą nie można stosować w turbinach, które pracować mogą, jak wiemy, tylko przy dość dużej próżni.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „Alfa Separator", fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse); **Amstetten** (firma **A. G. Schneid**, fabryka metali); **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowe towarzystwo pieców gazowych **Hugo Burger**); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**); **Krasna** (firma **Beer**, fabryka maszyn); **Böhm Kamnitz** (firma **Rochlitz**); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie**, dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn.

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze: Serajewo (Bośnia) (wszystkie warsztaty).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental, XIII. Linzerstrasse 176-178) **Kapfenberg** (firma Braci **Böhler**).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierzy: Gorlice (**Wegner**); **Mürzzuschlag** (firma **Bleckmann**); **Andritz** (fabryka maszyn **Andritz**); **Przybram** (firma Br. **Ungerman**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**).

Instalatorzy gazowi i wodociągowi: Graz (firma **Wilhelm Brückner i S-ka**).

Kotlarze: Węgry i Magdeburg (w Niemczech).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki bižuteryjne).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Koćmariek, modelarz, nr centr. 69.774, urodz. 29 października 1885 w Wiedniu, wstąpił 25 lipca 1904 do Związku drzewnych w Niemczech, przestąpił 1 stycznia 1909 w Wiedniu VI/4; Demetr Czubaty, blacharz, nr 182.435, ur. 11 listopada w Tarnopolu, wstąpił 28 czerwca w Krakowie; Edward Beck, pilnikarz, nr 54.725, ur. 8 stycznia 1890 w Wiedniu, wstąpił 11 lutego w Hainfeld; Antoni Huber, odlewacz żelazny, nr 98.420, ur. 9 kwietnia 1871 w Wiedniu, wstąpił 24 grudnia 1905 w Wiedniu V/1; Oskar Hawelka, pomocnik, nr 130.257, ur. 30 grudnia 1881 w Wiedniu, wstąpił 18 grudnia 1909 w Wiedniu VI/1; Rudolf Ratemitsch, mechanik, nr 71.681, urodz. 9 listopada w Wiedniu, wstąpił 25 listopada 1905 w Wiedniu V/1.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

KOMUNIKATY.

Trzyniec. Zgromadzenia grupy miejscowej związku metalowców odbywają się zawsze w piątek po pierwszym każdego miesiąca, i upraszamy wszystkich członków, ażeby w tych zgromadzeniach jak najliczniejszy brali udział.

Płacenie wkładek, wydawanie gazet, i korzystanie z biblioteki, załatwia się we wszystkich godzinach urzędowych w kancelaryi Domu Robotniczego.

Wkońcu wzywamy tych członków, którzy chcieli wstąpić do „Kółka amatorskiego, niech zgłoszą się do tow. Chobota w Domu Robotniczym.

Zarazem wzywamy tych członków grupy miejscowej, którzy chcieliby uczęszczać do mającego się urządzić w myśl uchwały komitetu partyjnego Kursu wychowawczego dla agitatorów i funkcynaryuszy stowarzyszeń partyjnych, żeby zgłosili się najpóźniej do końca miesiąca czerwca do tow. Em. Chobota, który objaśni warunki przystąpienia. **Zarząd grupy miejscowej.**

Zgromadzenia Metalowców w Boguminie

odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Wszystkie pisma należy adresować: E. Wawreczka, Bogumin Dworzec, Hotel Austrya.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca"**: Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu Nr 1399.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.